Rok VIII. Warszawa — Grudzień 1933. Nr. 12

HOSANNA

ORGAN TOW. MUZYKI LITURGICZNEJ

TREŚĆ ZESZYTU:

Redaktor X. H. Nowacki — Redakcja, Admin. i Eksped.: Warszawa, Jezuicka 6 II p.

TOTA PULCHRA EST

Niepokalane Poczęcie — to królewski przywilej Marji; sama godność Macierzyństwa Bożego, wymagała aby ona była, „cała piękna i bez żadnej zmazy". Czyżby Królowa Anielska mogła być początkiem swoim niższa od poddanych swych, czystych duchów niebieskich? Czyż mogła, choćby przez jedną chwilę, nosić na sobie przekleństwo Ewy, tak, która miała naprawić błąd nieszczęsnej matki rodu ludzkiego?

To też 8-go grudnia 1854 roku Pius IX nie ogłosił światu nowej prawdy dotąd nieznanej, lecz podniósł do godności dogmatu wiarę od początku przyjętą w Kościele, że Marja, wedle słów Archanioła przy Zwiastowaniu, jest „łaski pełną", t. j. bezprzykładnym wylewem łaski uświęcającej, ochroniona od wszelkiego grzechu, tak pierworodnego jak uczynkowego.

Od pierwszej chwili istnienia swego starła ona głowę wężowi, jak Bóg zapowiedział był w Raju, i odtąd zawsze z nim walczy, jak śpiewany w Godzinkach: „Ogromna czartu jesteś, w szyku obóz silny", — i zawsze zwycięża.

Już w VIII wieku święcono na Wschodzie święto „Poczęcia N. M. Panny", ale 9-go grudnia, Irlandja obchodziła je w IX wieku, 3-go maja, Anglja zaś w XI już pod datą 8-go grudnia. Benedyktyni (św. Anzelm) i Franciszkanie (Duns Skot) bronili Niepokalanego Poczęcia N. M. P. przeciwko zdaniu teologów szkoły dominikańskiej. W XV wieku papież Sykstus IV della Rovere, Franciszkanin, zbudował na Watykanie sławną kaplicę zwaną po dziś dzień Sykstyńską na cześć Niepokalanego Poczęcia, i kazał mistrzowi umbryjskiemu Perugino wymalować na ścianie ołtarzowej fresk przedstawiający Wniebowzięcie, które jest dopełnieniem i logicznem następstwem przywileju Poczęcia Niepokalanego. Dopiero w XVI wieku Paweł III zniszczył to piękne malowidło, aby uzyskać przestrzeń dla Sądu Ostatecznego Michała Anioła po-

trzebną. Średniowieczny Paryż obowiązuje doktorów Sorbony do bronienia tego chwalebnego przywileju Bogarodzicy. Hiszpanja i Austrja prześcigają się w okazywaniu swego nabożeństwa do Niepokalanej: Murillo maluje 32 razy z pewnemi warjantami Niepokalane Poczęcie, a Ferdynand III wznosi na wiedeńskim Grabenie pomnik barokowy, zwany „die Pestsäule", na pamiątkę uchronienia cesarskiego grodu od zarazy, i poświęca ją: **„Virgini Deiparae immaculatae conceptae".**

Polska nasza, to królestwo Marji, nie pozostała w tyle: królowie i szlachta, mieszczaństwo i lud prosty czcili ten wyjątkowy przywilej Marji już na długie stulecia przed ogłoszeniem dogmatu. „Jawnym tego dowodem jest starodawny zwyczaj śpiewania „Godzinek o Niepokalanem Poczęciu". Rozbrzmiewały one z brzaskiem dnia pod wieśniaczą strzechą, rozlegały się po dworach szlacheckich i pałacach możnych panów. Krolowie zaś nasi, jak Bolesław Krzywousty, Zygmunt III i Władysław IV, za zaszczyt sobie uważali odmawiać je z gorącą pobożnością [1]).

Zygmunt III wystosował nawet do papieża Urbana VIII **prośbę,** aby raczył „chwałę Niepokalanego Poczęcia papieskim wyrokiem zatwierdzić". Odmawia wprawdzie Ojciec Św. brewem z 13 lipca 1624 r., „bo jeszcze światło Ducha Św. nie zabłysło Papieżowi, odsłaniając ludziom tę niebieską tajemnicę" [2]). W kilkanaście lat później, 1642 r. Jezuici warszawscy założyli przy kościele swoim Sodalicję Niepokalanego Poczęcia, do której za przykładem króla wpisało się wielu panów, dworzan i najprzedniejszych obywateli. Tenże król Władysław IV ufundował też order Niepokalanego Poczęcia, pierwszy a może jedyny w Europie pod tem wezwaniem.

Widzimy więc, że wszystkie metody i wieki czciły i wielbiły ten najpiękniejszy przywilej Marji. Teraz popatrzmy, jak Kościół Święty w Mszale i Brewjarzu wychwala i opiewa Niepokalane Poczęcie Najświętszej Dziewicy.

Leon XIII w 1879 roku, to jest w rok po swem wstąpieniu na Stolicę Piotrową, rozciągnął na cały Kościół wigilją tego święta, która dotąd była tylko w niektórych miejscach obchodzona, i dziś najczęściej ustępuje miejsca św. Ambrożemu, D. K..

Msza zaczyna się od **Introitu** z Ps. 65: **Venite audite...** Chodźcie, słuchajcie, wszyscy, którzy się Boga boicie, a będę opowiadać, jako wielkie rzeczy uczynił Pan duszy mojej".

Kollekta prosi, aby Bóg, który Matkę Syna swego Jednorodzonego od grzechu pierworodnego cudownie zachował, dał mu za Jej przyczyną czystem sercem brać udział w jutrzejszej uroczystości.

---

[1]) Dom Guéranger „Rok liturgiczny" t. I, str. 363—4, przypisek do polskiego tłomaczenia.

[2]) O. Załęski T. J.: „Jezuici w Polsce" tom II-gi, str. 359.

Lekcja (Eccl. XXIV 24) nazywa Marję „Matkę pięknej miłości i bogobojności i uznania (t. j. mądrej, oświeconej wiary) i nadziei świętej... Którzy mię jedzą, jeszcze łaknąć będą. a którzy mię piją, jeszcze pragnąć będą“. Najśw. Panna bowiem budzi w nas głód i pragnienie Jezusa, — ale tylko On sam nasycić je może: „Ktoby pił z wody, którą mu ja dam, nie będzie pragnął na wieki“. (Jan IV 13).

W **Graduale** widzimy Mądrość Bożą, budującą sobie w duszy Marji godne siebie mieszkanie, przez udzielenie Jej wyjątkowego przywileju. Poczęcia Niepokalanego: „I umiłował Pan bramy Syjonu ponad wszystkie przybytki Jakóba“.

W **Ewangelji** słyszymy rodowód Syna Bożego, a przezeń i Marji „**de qua natus est Jesus, qui vocatur Christus**“.

W **Offertorium** brzmi głos Oblubienicy: „Miły mój mnie, a ja Jemu, który się pasie między liljami“ (Cant. VI 2) — a w antyfonie do **Komunji** zastępy niebieskie dziwują się tej, Zorzy Chrystusowej „pięknej jako księżyc, wybranej jako słońce“, którego bliskie przyjście ona zwiastuje, gdyż za mniej więcej dwa tygodnie obchodzić będziemy święto Bożego Narodzenia.

I-sze Nieszpory zaczynają się śliczną antyfoną **„Tota Pulchra es“**, osnutą na słowach Pieśni nad Pieśniami (IV 7); dalej antyfonki sławią Marję odzianą w szatę białą jako śnieg (symbol Jej nieskalanej niewinności); III-a i IV-a zapożyczona z księgi Judyt obwołują Najśw. Pannę „chwałą Jeruzalem, weselem Izraela, chlubą ludu swego“; V-ta zwraca się do niej słowami Kantyku: **Trahe nos, Virgo immaculata, post te curremus in odorem unguentorum tuorum**: Pociągnij nas, Dziewico niepokalana; za Tobą pobieżemy do wonności olejków Twoich“.

Werset po hymnie **„Ave maris stella“** śpiewa: „Niepokalane dziś Poczęcie św. Marji Panny, która dziewiczą stopą zdeptała głowę węża“.

Invitatorium Jutrzni wzywa nas do radosnego obchodzenia wielkiego święta Niebios Królowej: **„Immaculatam conceptionem Virginis Mariae celebremus: Christum ejus Filium adoremus Dominum“.**

Następuje śliczny hymn: **„Praeclara custos virginum“:**

Przejasna Dziewic strażnico,
Matko Boga nieskalana,
Bramo pałacu niebieskiego,
Nadziejo nasza, radości Niebios.
Liljo pośród cierni,
Gołębico najpiękniejsza,
Różdżko z korzenia Jessego,
Uleczenie naszych ran.
Wieżo niedostępna smokowi (piekielnemu),
Gwiazdo przyjazna żeglarzom,
Broń nas od zasadzek,
Kieruj Twem światłem.

Lekcje I-go Nokturnu są wzięte z Genezy i opowiadają upadek pierwszych rodziców w Raju, kończąc zapowiedzią Niewiasty, która piętą swą zetrze głowę węża starodawnego.

Lekcje II-go Nokturnu zapożyczone są z kazania św. Hieronima, komentującego słowa Gabrjela przy Zwiastowaniu: „Ave **gratia plena**“ (dzisiejsza Ewangelja świąteczna). Pustelnik betlehemski przytacza słowa Pieśni Salomonowej: **„Columba mea, immaculata mea“** (II 10), i te drugie: **„Veni sponsa de Libano“**, tłumacząc: „Słusznie wołają Oblubienicę z Libanu, — **Quia Libanus condidatio interpretatur; erat enim condidata multis meritorum virtutibus, et dealbata nive candidior“.** Jaśniejąca białość śniegiem krytych szczytów najwyższej góry Palestyńskiej niczem jest wobec mnogości jaśniejących cnót Marji; Duch św. ozdobił ją swemi darami, a prostota gołębicy i czystość nieskalana zdobią tę Dziewicę niezrównaną klejnotami prawdy i łaski, miłosierdzia i sprawiedliwości: **„Et ideo immaculata, quia in nullo corrupta“.** Brama wschodnia zamknięta, w której mówi Ezechiel prorok, ogród zamkniony, zdrój zapieczętowany; prawdziwy ogród rozkoszy, wydający różnorodne kwiecie i woń przecudną wszelkich cnót; tak, szczelnie zamknięty, że ani przemoc ani zdrada przystępu doń nie mają; zdrój zapiecztęowany pieczęcią całej Trójcy Przenajświętszej.

VI-a Lekcja kreśli nam obraz wiekopomnej chwili ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia, dnia 8-go grudnia 1854 roku, gdy w watykańskiej bazylice na uroczystem posiedzeniu, wobec licznie zebranych Ojców św. Kościoła Rzymskiego, Kardynałów i Biskupów z najdalszych krajów zgromadzonych, ku radości i weselu całego świata katolickiego, papież Pius IX ogłosił i uroczyście określił dogmat: „że Najśw. Marja Dziewica, od pierwszej chwili poczęcia swego, szczególnym przywilejem Bożym, zachowaną była od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego“.

Potem przez całą Oktawę świąteczną czyta nam Kościół jako lekcje II-go Nokturnu dogmatyczną bullę **„Innefabilis“**, którą w podniosłych słowach wielbi i określa ten wyjątkowy przywilej Marji, który czyni „Jedynaczką“ Pana swego.

III-ci Nokturn zawiera śliczną hoimlję św. Germana, patrjarchy Konstantynopolitańskiego w VIII wieku, na święto Ofiarowania. Jest to właściwie długa modlitwa uwielbienia, w kwiecistym stylu bizantyjskiego Wschodu: **„Ave Maria, gratia plena, Sanctis sanctior, et caelis excelsior, et Cherubim gloriosior, et Seraphim honorabilior, et super omnem creturam venerabilior...** Witaj gołębico, co niesiesz nam gałązkę oliwną... Witaj Raju Boży... Liljo Jemu jednemu woniejąca... Pałacu Króla niebieskiego... Góro żyzna i ocieniona, któraś wykarmiła Baranka, co zmazał grzechy nasze... Witaj tronie Boży, domie chwały, skarbie wybrany, naczynie

szczerozłote, zawierające Mannę prawdziwą, którą jest Chrystus... Ziemio lemieszem nietknięta, rolo żyzna choć nieuprawna, winnico kwitnąca, krynico obfita w wody: Matko Dziewico, wstaw się za nami do Syna Twojego, a Pana i Boga naszego, Stworzyciela wszechrzeczy...“

Wspaniale brzmi **Introit** uroczystej Mszy 8-go grudnia: **„Gaudens gaudebo in Domino:** Weseląc weselić się będę w Panu, i rozraduje się dusza moja w Bogu moim; iż mnie oblókł w szaty zbawienia i ubiorem sprawiedliwości odział mię, jako Oblubienicę ubraną klejnotami swemi“. (Izajasz 61, 10). Szczególnie przejmujący jest ten Introit, śpiewany przy obłóczynach zakonnych, gdy w zastępy córek Niepokalanej wstępują nowe Jej sługi, przywdziewając biały habit i błękitny płaszcz Jej zakonu, aby iść za Barankiem, gdziekolwiek on pójdzie...

Kollekta wyraża tę myśl, że przywilej Niepokalanego Poczęcia dany był N. M. Pannie w moc zasług przewidzianej śmierci Jej Syna, nie zaś dla jej świętości, niewinności i osobistych cnót, lecz ze względu na jej boskie Macierzyństwo.

Lekcja dzisiejsza przytacza wspaniały ustęp z księgi Mądrości (VIII, 22 — 35). Słowa te, wypowiedziane o Przedwiecznej Mądrości Bożej, którą jest druga osoba Trójcy św., stosuje Kościół od samego zarania chrześcijaństwa do Najśw. Panny. Matka bowiem nieodłączną jest od Syna, i dlatego jak On była od początku w Myśli Bożej, i z Nim razem wchodziła w wielki plan Wcielenia i Odkupienia ludzkości; słusznie zatem mówimy o niej: „Pan mnie posiadł na początku dróg swoich, pierwej niźli cokolwiek uczynił.. Od wieku jestem zrządzona i starodawna, pierwej niźli się ziemia stała. Jeszcze nie było przepaści, a jam już poczęta była. Ani jeszcze źródła wód wyniknęły były, ani jeszcze góry ciężką wielkością były stanęły przed pagórkami, a ja się rodziłam. Jeszcze był ziemi nie uczynił, ani rzek, ani zawias okręgu ziemi. Gdy gotował niebiosa, tamem ja była; gdy pewnym porządkiem i kołem otaczał przepaści; gdy niebiosa utwierdzał w górze i ważył źródła wód; gdy zakładał morzu granice jego, a ustawy dawał wodom, aby nie przestępowały granic swoich; kiedy zawieszał fundamenta ziemi: z Nim byłam wszystko składając, i cieszyłam się na każdy dzień,

Czy to nie ten ustęp natchnął niemieckiego malarza Karola Müllera (+ 1881), do jego znanego obrazu p. t. „Niepokalane Poczęcie?“ — Błękitnawy chaos zalega jeszcze ziemię; kłębią się w dole ciemności, przewalają się bezładnie morskie wały, a u góry w morzu jasności „niewiasta obleczona w słońce, a księżyc pod stopami jej, a na jej głowie korona z gwiazd dwunastu“; zaś smok okrutny wije się bezsilnie pod stopami tej, która piętą swą starła przeklętą głowę jego: **Quae serpentis caput virgineo pede contrivit“.**

Graduał — to entuzjastyczna aklamacja starców Betulji na cześć Judyt, gdy to bohaterska niewiasta, powracała do ojczystego grodu zwyciężywszy samego Holofernesa: symbol to Marji, która dziś poraz pierwszy, w swem Niepokalanem Poczęciu, pokonała mocarza piekielnego: „Błogosławionaś Ty, Dziewico Marjo, od Pana Boga Najwyższego, nad wszystkie niewiasty ziemi. Tyś chwała Jeruzalem, Tyś wesele Izraela, Tyś chlubą ludu naszego. Alleluja, Alleluja. Całaś piękna jest Marjo, i zmazy pierworodnej niemasz w Tobie“. — Ten werset allelujatyczny stosuje do Marji słowa zwrócone przez Oblubieńca do Oblubienicy w Pieśni nad Pieśniami (IV, 7).

Ewangelję św. Łukasza (I. 26 — 28), wybrał Kościół na ten dzień dla słów Archanioła: **„Gratia plena“**. W tej pełni łaski zawarty jest przywilej Niepokalanego Poczęcia, który Marję od tej pierwszej chwili jej istnienia ugruntował, utwierdził niezachwianie w stanie łaski. Dom Guéranger czyni tu uwagę, że oryginał grecki ma na to jeden tylko wyraz, oznaczający nietylko obecny stan łaski, ale i przeszły, jakby ciągłe, nieprzerwane trwanie w łasce, — czego żadna tłumaczenie nie jest w stanie wiernie oddać. Dlatego **Offertorium** powtarza raz jeszcze te fundamentalne słowa pozdrowienia Anielskiego, stwierdzające tekstem Ewangelji św. tajemnicę obecnego święta.

Modlitwa eucharystyczna cz. **Prefacja** wzywa nas do dziękczynienia Bogu, do wychwalania Go i błogosławienia Mu w to święto Niepokalanego Poczęcia błogosławionej Marji zawsze Dziewicy, „która i Jednorodzonego Syna Najwyższego z Ducha św. poczęła, i zachowując nazawsze chwałę Panieństwa, wieczną Światłość porodziła światu, Jezusa Chrystusa Pana naszego“. Z jakiem uniesieniem wielbią Ją dziś Aniołowie i Archaniołowie, Panowania i Mocarstwa, Trony i Moce, Cherubini i Serafini! Połączmy i my nasze głosy w pokornem wyznaniu: **„Cum quibus et nostras voces, ut admitti jubeas deprecamur, supplici confessione dicentes: Sanctus, Sanctus, Sanctus!“**

Antyfona do **Komunji** parafrazuje werset z **Magnificat: „Gloriosa dicta sunt de te, Maria...** Chwalebne rzeczy powiedziane są o Tobie, Marjo, bowiem uczynił Ci wielkie rzeczy, Który możny jest“. — **Postkomunja** zaś prosi, przez moc Sakramentu „o uleczenie tej rany grzechowej, od której Niepokalane Poczęcie błog. Marji szczególnym sposobem zachowane było“.

Drugie Nieszpory różnią się od I-szych jedynie antyfoną do Magnificat: **„Hodie egressa est virga de radice Jesse...** Dzisiaj wykwitła różdżką z korzenią Jessego; dzisiaj bez żadnej grzechowej zmazy poczęta jest Marja; dzisiaj starła Ona głowę węża starodawnego, Alleluja“. Na każdem **„Hodie“** melodja gregorjańska

się wznosi, aż do pełnego rozkwitu Róży mistycznej na ostatniem triumfalnem „Alleluja".

Lecz na tem nie kończy się uroczystość Niepokalanego Poczęcia: ma ona swą Oktawę, podczas której Kościół nam czyta w Jutrzni, jako Lekcje II-go Nokturnu, bullę dogmatyczną **„Ineffabilis"** — jak było wyżej powiedziane, — a Lekcje III-go Nokturnu zapożycza u różnych dawnych pisarzy kościelnych, zwłaszcza wschodnich, gdyż Wschód zawsze był niewyczerpany w pochwałach „Świętej Przeczystej".

I tak: w drugi dzień Oktawy daje się słyszeć św. Sofronjusz, biskup Jerozolimski VII-go wieku; homilja jego na Ewangelję Zwiastowania nastrojona jest na nutę radości.

W III-ci dzień Oktawy czyta nam Kościół wyjątek z jednego z czterech sławnych kazań św. Bernarda **Super, Missus est"**. W V-ty dzień homilją św. Tarazjusza, patrjarchy Konstantynopolitańskiego z VIII-go wieku, który przystosowuje do Marji wszystkie proroctwa wieszczów Izraela i wszystkie figury biblijne: ofiarę Abla i Izraela, arkę Noego, drabinę Jakóbową, tablice praw Mojżesza, mannę, różdżkę Aaronową, wodę wytryskającą ze skały na pustyni, bramę wschodnią, o której wspomina Ezechiel, korzeń Jessego opiewany przez Izajasza; przytacza Jeremjasza i Daniela, igrając przed Nim na każdy czas, igrając na okręgu ziemi..."
i dochodzi wreszcie do Marji, którą wielbi entuzjastycznemi okrzykami:**„O puella immaculata! O Virgo impolluta! O mulierum ornamentum, filiarum nitor! O Mater Virgo sancta, benedicta inter mulieres!... Ave gratia plena, Dominus tecum, qui ante te, et ex te, et nobiscum!"** — Który przed Tobą był, jako Bóg, z Ciebie się narodził jako Syn, aby z nami przebywać jako Emanuel.

VII-go dnia przemawia znów św. Sofronjusz, dowodząc na 12 wieków przed ogłoszeniem dogmatu, że Bogarodzica musiała być niepokalaną, gdyż nikt tak blisko jak ona do Stwórcy nie przystąpił, nikt Go tak całkowicie nie posiadł, nikt Go tak nie objął, nikt się tak niepodzielnie Nim nie cieszył jak Ta, w której przez Wcielenie zamieszkać raczył.

Wreszcie 15-ty grudnia, dzień Oktawy, jest świętem **duplex majus**; Msza i całe Officium jak w dzień Święta, prócz lekcyj Jutrzni; I-szy Nokturn ma, jak zawsze, lekcje z odnośnej ferji adwentowej; w II-gim kończy się czytanie Bulli **„Ineffabilis"** temi słowy: „Jeżeliby kto, uchowaj Boże, ośmielił się inaczej sądzić, niechaj wie i będzie przekonany, że własnym sądem potępiony poniósł cios śmiertelny (**naufragium** nie da się przetłumaczyć) na wierze i odpadł od jedności Kościoła".

III-ci Nokturn ma lekcje św. Epifanjusza, biskupa Salaminy w IV wieku: **„de Laudibus S. Mariae Deiparae"** — wylew miłości na tle **„Missus est"**: „Cóż rzeknę o Najświętszej Dziewicy? Wy-

jąwszy jednego Boga. stanęła Ona wyżej niż wszystko co istnieje; przeto żaden język ludzki ni anielski nie zdoła jej godnie wychwalać. Lilją jest ona niepokalaną, która wydała różę niewiędniejącą — Chrystusa. Dziw to nad dziwy, wprawiający w zdumienie niebo całe: niewiasta obleczona w słońce, niosąca na ręku Światłość niestworzoną... Witaj, Matko Niepokalana, któraś nam porodziła Chrystusa... Witaj, księgo niepojęta, któraś przedwieczne Słowo światu do czytania podała: Syna Bożego!".

Na tem kończy się uroczystość Niepokalanego Poczęcia; ale Zorza Chrystusowa, która nam zajaśniała na niebie roku liturgicznego, nie zgaśnie: zwiastuje ona Słońce wiekuiste, które wzejdzie nad światem w błogosławionej nocy Bożego Narodzenia:

Salve, sancta Parens, enixa puerpera Regem.
Qui caelum terramque regit, in saecula saeculorum.

S. M. R.

LAUDESY

Do modlitw publicznych, w imieniu Kościoła odprawianych, już od w. II należały modlitwy poranne i wieczorne. Według VIII księgi Konstytucyj Apostolskich nabożeństwo poranne odbywało się, w następujący sposób:

Śpiewano wpierw psalm 62, zwany porannym: Deus, Deus meus, ad Te de luce vigilo, następnie usuwano katechumenów, energumenów i pokutujących i wierni modlili się wspólnie za rozmaite stany i potrzeby; djakon wzywał lud do błagania Boga „o litość i miłosierdzie na ten poranek, na dzień i na cały czas pielgrzymki naszej, abyśmy żyli w pokoju i bez grzechu, o opiekę anioła pokoju, o chrześcijańskie zakończenie życia, o łaskę i upodobanie Boga". Potem biskup odmawiał dość długie dziękczynienie i modlitwę, oraz udzielał błogosławieństwa. Wreszcie djakon dozwalał ludowi odejść z kościoła, mówiąc: „Idźcie w pokoju".

Pod koniec IV wieku nabożeństwo poranne w Jerozolimie tak wyglądało. Gdy tylko zaczynało świtać, przybywało do kościoła całe duchowieństwo wraz z biskupem i śpiewano „hymny poranne", złożone z psalmów i kantyków. Następnie biskup wchodził do groty Grobu św., odmawiał modlitwę za lud i ogłaszał imiona tych, za których się modlono, wreszcie błogosławił katechumenów, odmawiał jeszcze jedną modlitwę i znowu udzielał wiernym błogosławieństwa. Wyszedłszy z groty, stawał przed kratkami, które

służyły do jej zamknięcia, i wtedy każdy z obecnych przystępując, otrzymywał poszczególne błogosławieństwo i całował jego ręce. Na tem kończyło się nabożeństwo. Missa fit, pisze Sylwja, każdy mógł powracać do domu [1]).

Na Zachodzie wprowadzenie publicznych modłów do kościoła, poza mszą, przypisują św. Ambrożemu, który na modły poranne wzywał wszystkich wiernych, nie wyłączając niewiast i młodzieży [2]). Modły te odprawiano wtedy o wschodzie słońca. Św. Cezary († 542) podaje taki układ nabożeństwa porannego: psalmy 144 i 117, kantyki Cantemus i Benedicite, psalmy 148, 149 i 150, Te Deum laudamus, Gloria in excelsis i capitulum [3]), św. Benedykt wprowadził do laudesów kantyk Zacharjasza Benedictus Dominus.

Taka jest historja części officjum brewjarzowego, zwanego obecnie laudesami od laudes — uwielbienia, które zawierają się w psalmach i kantykach, w tem nabożeństwie odmawianych. Ostatni psalm w laudesach zawsze rozpoczyna się od wyrazu Laudate. Obecnie laudesy są dopełnieniem jutrzni. „Wprawdzie celem każdego officjum, mówi kard. Bona, jest wielbienie Boga, ale to officjum za szczególniejsze swe zadanie ma Go uwielbiać i dlatego mianowicie nosi nazwę laudesów Bożych“. Są one jakby dalszym ciągiem jutrzniowego Te Deum. Zastępują ofiarę poranną, jaka się Panu w Starym Zakonie składała i są niby wstępem do ofiary eucharystycznej. Officjum laudesów jest najpiękniejsze, jest to prawdziwa modlitwa poranna.

Układ laudesów odpowiada układowi nieszporów. Na początku mamy Deus in adjutorium, poczem następują psalmy z antyfonami; przed ostatnim psalmem mamy kantyk ze Starego Testamentu. Dalszy ciąg mamy identyczny z układem nieszporów, tylko zamiast Magnificat, śpiewamy Benedictus.

Jakie są ceremonje laudesów? — Przy Jutrzni pontyfikalnej, po skończonym hymnie Te Deum, biskup zdejmuje kapę wielką, a ubiera się w humerał, albę, pasek, pektorał, stułę, pluwjał i infułę. Również przybierają się, w humerały i pluwjały czterej lub sześciu kanoników, którzy zajmują pierwsze miejsca w stalach chóralnych. Wszyscy inni kanonicy pozostają w szatach chórowych. Archidjakona urząd pełni nie prałat, lecz pierwszy z kanoników, w szatach chórowych.

Biskup zaczyna laudesy z tronu, śpiewając Deus in Adiutorium. Preintonator pierwszą antyfonę intonuje biskupowi, a następne kanonikom, począwszy od pierwszego. Dwaj śpiewacy

---

[1]) J. F. Gamurini. S. Silviae Aquitanae peregrinatio ad loca semeta. Romae, 1887.

[2]) Sermo 34 de Tempore.

[3]) Reg. ad virg.

w komże przybrani, stojąc u stopni ołtarza, intonują psalmy. Po odśpiewaniu przez chór piątej antyfony, wszyscy powstają.

Jeden ze śpiewaków, który psalmy intonuje, śpiewa capitulum w tem miejscu, gdzie się zwykło śpiewać epistołę we mszy. Preintonator intonuje biskupowi hymn, a ten, co śpiewał capitulum, śpiewa werset. Następnie preintonator intonuje biskupowi antyfonę do Benedictus, biskup powtarza i wszyscy siadają. Następuje zasypanie i poświęcenie kadzidła. Gdy dwaj śpiewacy pośrodku chóru zaintonują Benedictus, biskup idzie do ołtarza i okadza go. Poczem archidjakon okadza biskupa, preintonator zaś okadza archidjakona, djakonów asystentów, kanoników w pluwjach, prałatów i kanoników pozostających, a turyferarz resztę duchowieństwa i wiernych. Zakończenie laudesów niczem się nie różni od zakończenia nieszporów.

Ceremonje laudesów, celebrowanych przez kapłana niczem się nie różnią, od ceremonij nieszporów.

Śpiew Jutrzni całkowitej z laudesami obecnie bardzo rzadko daje się słyszeć. Aby codziennie słyszeć ten śpiew, jak on był pojmowany i wykonywany przez dusze oddane całkowicie chwale i służbie Bożej, należałoby chyba cofnąć się o tysiąc lat wstecz; obecnie zaledwie w niewielu klasztorach Benedyktyńskich (zagranicą) i niekiedy w seminarjach duchownych możemy znaleźć i usłyszeć melodje brewjarzowe, utrwalone na kartach naszych świętych antyfonarzy.

Jak poważny i podniosły jest początek nocnego nabożeństwa. Najprzód w ciszy Pater, Ave, Credo, a potem zaraz rozlega się werset Domine, labia mea aperies i po nim Deus, in adiutorium meum intende. Następuje invitatiorium — zachęta gorąca do modlitwy nocnej. Melodyjne hymny są bodźcem serdecznym i rozumnym, którego podkładem są tajemnice wiary lub cnoty świętych.

Następuje teraz najgłówniejsza część godziny — psalmodja. Melodje wyginają się, podnoszą jak fale, zapadają się niby w otchłań, łamią się, aby znów cicho, spokojnie płynąć z duszy rozmodlonej śpiewaków. Każdy stan duszy znajduje w nich swój wyraz; nic tak dobrze nie podnosi do Boga. Słodkie antyfony zagrzewają do psalmodji, przygotowują, dają odpoczynek.

Werset zwraca myśl chóru do innej części godziny do czytań. Poprzedza te ostatnie wstęp, zwany absolucją, i benedykcją. Czytania, w tonie śpiewnym dla większej wyrazistości, wszyscy uważnie słuchają boć to głos natchnionego pisarza, albo Ojca czy Doktora Kościoła.

Od czasu do czasu przerywają czytania responsorja, cudowne responsorja, w których cały talent poety i muzyka liturgicznego się przejawia. Opowiadania, uwielbienia, prośby, wysławiania —

cała ta historja łączy się i zaraz rozchodzi, by znowu się połączyć i umilknąć, ustąpić przed dalszem czytaniem.

Wreszcie modlitwa, spokojnie wyrażająca prośby Kościoła jest zakończeniem godziny. Ostatnie tchnienie mowy pobożnej wyrażamy w antyfonie, wersecie i modlitwie do naszej Pośredniczki u Jezusa Chrystusa, który Zresztą nie przestaje modlić się wraz z nami do Swego Ojca Niebieskiego.

Gdy to wszystko słyszymy z ust chóru, w którym występują coraz to inne osoby, obleczone charaterem przedstawicielstwa Kościoła, gdy dodamy te ceremonje poważne, które towarzyszą psalmodji, czytaniom, wersetom, modlitwom, gdy naprzemian słyszymy to ciche szepty, to śpiew pojedyńczego śpiewaka, to znów pienia całego chóru, podzielonego na dwie części, które śpiewają to razem, to oddzielnie — wtedy jasnem się staje, że to ludzkość, przez swoich przedstawicieli, pod przewodnictwem Chrystusa, wypowiada swe hołdy, swe nadzieje, swe tęsknoty [4]).

Czy doczekamy się kiedy odżycia tego, czego świadkami byli nasi przodkowie, gdy naprawdę cześć i chwała Boża, mocno leżały na sercu każdego wierzącego? Co człowiek może lepszego uczynić nad chwalenie Pana Boga? — Chwalenie Boga będzie jedynem zajęciem wybranych w niebie, starajmy się więc, aby i ziemia nasza była choć przedsionkiem tej chwały niebieskiej, byśmy, biorąc czynny udział w liturgji Kościoła, przysposobili siebie na uczestników liturgji niebieskiej.

Więcej gorliwości ku śpiewaniu chwały Bożej, więcej zapału do służby Bożej, a i teraz stanie się możliwem to, co było obowiązkiem i potrzebą dusz wierzących przed wiekami. Skupiajmy wiernych dookoła ołtarzy, propagujmy ich czynny udział w nabożeństwach liturgicznych, a przyjdzie odrodzenie katolicyzmu, przyjdzie rozkwit życia chrześcijańskiego, nastanie odnowienie, odmłodzenie tego, co się zda pochylać, upadać, ku śmierci się zbliżać. Ruch liturgiczny jest najpewniejszym środkiem na choroby duszy współczesnego człowieka.

Ks. Jan Matulewicz.

---

[4]) Wykład Liturgji Kościoła Katolickiego przez bpa A. J. Nowowiejskiego. + IV, cz. II.

MUZYKA I ŚPIEW KOŚCIELNY W ŚWIETLE PRAWA KANONICZNEGO

Ciąg dalszy.

Przyczyną radykalnej zmiany usposobienia Soboru Trydenckiego względem muzyki polifonicznej był ten powód, że w utworach Palestriny uczestnicy Soboru zauważyli poważne czynniki wewnętrznej wartości tej sztuki. Po wysłuchaniu utworów mistrza, przekonali się wszyscy, iż zło dotychczasowe pochodziło tylko od niedołęstwa muzyków; nie wypływa ono bynajmniej z istoty samej sztuki, która w dziełach genjusza stała się muzyką iście anielską. Jeśli tedy Sobór Trydencki utrzymał tę muzykę, zalecił najszersze jej zastosowanie w liturgji, zrobił to dlatego, że w sztuce polifonicznej, stworzonej przez Palestrinę, nie widział tylko zwykłego śpiewu chórowego. Jakoż istotnie w tej sztuce nie było nic niedelikatnego i patetycznego. Nie było w niej ruchów skocznych oraz wyrażeń kontrastowych w postaci raptownych podwyższeń części pojedyńczych. Cała zaleta polegała jedynie na tej boskiej i spokojnej harmonji, w której same głosy poszczególne żadnego znaczenia nie miały i jeśli się wyodrębniały z ogółu to, aby znowu zanurzyć się i zniknąć w całości dla współdziałania przy wywoływaniu światłych i miękkich dźwięków.

W muzyce Palestriny niema ani śladu podniecenia dramatycznego, nawet tam, gdzie naraz kilka chórów nawzajem odpowiada. Sztuka tego genjusza jest pokryta jednolitą powłoką plastycznej objektywności, która w pewnych momentach nie wyklucza ciepłych i ścisłych wyrażeń. Zaś, równomierny rytm wspólny, jest objawem przejściowym i nie przeszkadza bynajmniej tej równowadze, na której ośrodku odbywa się imponujący ruch całości.

Głosy ludzkie biorące udział w chórach wielogłosowych wszystko wyrażają tylko dla siebie, i utwór, nie przedstawiając subjektywności działa sam przez się, a jego wyraz polega na tem, że subjektywizm go nie osłabia i nie przeszkadza ogólnemu i zarazem idealnemu nastrojowi całości. Na tem polega właśnie czystość form polifonicznych w utworach Palestriny, które nic nie mają wspólnego z muzyką efektowną, pożądaną przez tłum, który szuka form chromatycznych, akordów dysonansowych oraz silnych kontrastów tonowych [18]).

Zawdzięczając stanowczym zarządzeniom Kościoła, muzyka kościelna od chwili Soboru Trydenckiego szybko poczęła postępować naprzód pod każdym względem. Kompozytorowie kościelni rozu-

---

[18]) Por. J. Schluter. dzieło cyt 21.

miejąc ducha kościelnego i mając żywy wzór przed sobą w postaci genjalnych utworów Palestriny, podnosili sztukę świętą na coraz wyższe szczyty [19]).

Słusznie tedy zauważa Proske, że „wzorów czystej muzyki kościelnej szukać trzeba przedewszystkiem w XVI w., wówczas bowiem genjusz z religijnem natchnieniem się łączy; wskutek rozkwitu wszystkich sztuk pięknych i wskutek kościelnego usposobienia wieku, budził się zapał do szlachetnych i świętych rzeczy — mistrzom tonów wystarczała sława, jaką czerpali z utworów kościelnych, podczas gdy późniejsi kompozytorowie tylko pod względem formy oddawali Kościołowi co mu się należy, zresztą duszą całą pracowali dla sztuki świeckiej, wskutek czego do smutnych nieraz doprowadzali rezultatów" [20]).

Oprócz reformy muzyki polifonicznej Sobór Trydencki wpłynął poważnie i na uporządkowanie śpiewu Gregorjańskiego. W r. 1582 zostało sporządzone wydanie DIRECTORIUM CHORI; w 1587 CANTUS ECCLESIASTICUS OFFICII MAIORIS HEBDOMADAE; w 1558 — PRAEFATIONES IN CANTU FIRMO; w 1614 i 1615 — GRADUALE ROMANUM (wydanie medycejskie); w 1614 — RITUALE ROMANUM; w 1611 — ANTIPHONARIUM ROMANUM [21]).

Okres Soboru Trydenckiego słusznie nazwać można nową epoką w dziejach muzyki kościelnej, która po długiem błąkaniu się po różnych bezdrożach, wreszcie została nietylko naprawiona, lecz też wzbogacona w nowe zdobycze urobionej do szczytów sztuki polifonicznej i początkującej muzyki instrumentalnej. Co do tej ostatniej trzeba powiedzieć, że chociaż były wypadki jej używania w liturgji w czasach bardzo dawnych [22]), jednak te objawy były tylko wyjątkowemi, gdyż używanie muzyki instrumentalnej podczas liturgji zasadniczo nie było w zwyczajach kościelnych [23]).

Z powodu ubóstwa natury sztuki instrumentalnej, ta muzyka w przeciągu czasu długiego nie miała żadnego zastosowania w ko-

---

[19]) Najbardziej słynnymi w tym czasie byli: Monaci (1594); Joannes Nanini (1607); Ludovicus de Victoria (1605); bracia Felix i Franciscus Anerio; Gregorius Allegri (1652); Simonelli (1670). Por. Dr. Franc. Zeibert. Compedium Historiae Ecclesiasticae. Editio tertia. Brunae. 1903. 625.

[20]) Por: Carolus Proske, Musica divina, Ratisbonae 1853, I, XXII i nast.

[21]) Por. Fr. X. Haberl, Magister Choralis, Regensburg, 1887, 7.

[22]) Użytek instrumentów muzycznych sięga czasów pontyfikatu papieża WITALIANA (657—672). Por. J. Bona, Card. De cantu occlesiastice. Andverpiae c. I ec. I ec. LXXVII

[23]) Por. S. Thomae Aquin. Divina Psalmodia. XVIII. § 2, 5. II—II. 2—9Ia 2 ad 4.

ściele. Dopiero na schyłku w. XV i XVI, muzyka instrumentalna była używana podczas nabożeństw, i zawdzięczając nowym zdobyczom muzycznym, mogła dać pewną pomoc śpiewakowi w formie akompanjamentu, który przeważnie towarzyszył melodji i jednocześnie służył dla wzmocnienia głosów. Muzyka instrumentalna z powodu swego ubóstwa, za wyjątkiem bardzo nielicznych wypadków, żadnych wstępów samodzielnych nie miała [24]).

Widzimy tedy, że najgłówniejszym czynnikiem w naprawie sztuki świętej były li tylko prawa i niezłomne stanowisko Kościoła, zawdzięczając czemu nietylko naprawionem zostało zepsucie muzyki kościelnej, lecz twórczość genjuszów sprostała specjalnym wymaganiom Kościoła. Ale co najważniejsza, że obok tego wielkiego procesu dziejowego, a raczej twórczości — spowodowanej okolicznościami epoki, szła w parze wielka idea tej spójni katolickiej, która się wyraźnie odbiła w całym charakterze nowej muzyki kościelnej. W sztuce tej jaskrawo uwydatniła się cała ideologja katolicka, ponieważ kompozytor zlewał się z całością i wyznanie wiary powszechnej, nie zaś indywidualnej.

Trafnie zaznacza prof. Saccheti, że: „wielką zaletą muzyki w. XVI-go jest cecha jej objektywności. Nie jest ona namiętną, gdyż nie zawiera w sobie pierwiastka uczuć osobistych. Jest ona uroczą tak samo jak hymn religijny całej ludzkości. Wielogłosowa forma tej muzyki, bardzo ściśle odźwierciadla charakter religijny katolicyzmu: zastępy wiernych — reprezentuje chór olbrzymi, w którym głosy śpiewaków giną w całości tak samo, jak światopogląd religijny każdej jednostki wierzącej ginie w ogólnem dla wszystkich wyznaniu wiary“ [25]).

VI. PRAWO KOŚCIELNE A SZTUKA ŚWIĘTA W W. XVII i XVIII.

Wiek XVI w dziejach muzyki i śpiewu kościelnego był istotnie erą nową. W tym bowiem wieku, jak zauważyliśmy, nie tylko powstały nowe formy sztuki św., lecz genjusz ludzki w myśl życzeń i wymagań Kościoła, potrafił tę sztukę podnieść na szczyty, w całej pełni uwydatniając w niej stronę iście niebiańską, stwarzając wielkie i podziwu godne pierwowzory sztuki kościelnej, którym aż do chwili obecnej nic dorównać nie może.

Trzeba jednak zaznaczyć, iż ten niezwykły rozwój i postęp sztuki św. również wywarł wpływ ogromny i na sztukę świecką, która się rozwijała dotychczas sama przez się i nie miała żadnej opieki nad sobą.

---

[24]) Por.: A. W. Ambros, dz. cyt. II, 261 i nast.

[25]) Por. Ł. Sakketti. I z obłasti estetiki i muzyki. S. Pietierburg 1896, 169.

Muzyka świecka, uboga dotąd w formy, poczęła szybko rozwijać się w różnych kierunkach, a szczególniej pod względem dramatyczno - chóralnym. Przyczyną tego była trudność stosowania śpiewu polifonicznego podczas występu indywidualnego, co szczególniej na scenie było wprost niemożliwem. Do pewnego stopnia jednak zaradzono temu przez stosowanie formy madrygału do pojedyńczego śpiewu dramatycznego, inne zaś głosy były wykonywane na instrumentach. Wskutek tego muzyka świecka już z natury rzeczy musiała zaniechać wyłącznego stosowania polifonji kościelnej, jako niewystarczalnej do wyrażania przejawu indywidualnego, a korzystając z niej tylko jako z rzeczy wypróbowanej i starej szukała jednak czegoś nowego. Wreszcie po długich usiłowaniach na początku wieku XVII była stworzona podstawa dla śpiewu dramatycznego w formie recitativo, wzorowanej na starożytnych formach greckiej dykcji muzycznej, która zajmowała miejsce pośrednie pomiędzy mową a śpiewem nosząc nawet z tego powodu nazwę „musica parlante".

W tym czasie została też udoskonalona inna forma muzyczna, mianowicie opera, w której recitativo doznało zmiany w kierunku większego uwzględnienia śpiewności z zachowaniem jasności wyrażeń. To też od czasu Klaudjusza Monteverde (1560 — 1650) forma poetyczna w operze ustępuje miejsce formie muzycznej, zaś dramat muzyczny traci swój cel pierwotny i poczyna służyć formom muzyki nowszej [26]).

(D. c. n.). **X. A. Kwiatkowski.**

Z BIEŻĄCEJ CHWILI

Dnia 26 listopada na sumie w katedrze Św. Jana w Warszawie, oprócz śpiewów gregorjańskich, prowadzonych przez X. Nowackiego, gry na organach prof. Br. Rutkowskiego wziął udział chór poznański pod dyrekcją X. W. Gieburowskiego. Ten sam chór śpiewał tegoż dnia w Radjo, a wieczorem na koncercie w Sali Konserwatorjum. Śpiewano dzieła starych mistrzów polskich i zagranicznych, z wirtuozostwem niełatwem do naśladowania. Szczera wdzięczność i entuzjazm szły od publiczności dla chóru za takie artystyczne wyżyny.

Dnia 2 grudnia w Sali Filharmonji dał się słyszeć wiedeński chór chłopięcy. Motety kościelne wykonane były przedziwnie.

[26]) Por. Schlütter. dz. cyt. 31.

Uderzającem było: nieskazitelne, czyste brzmienie tego zespołu, świetlista impostacja sopranów i niezwykła wirtuozerja techniczna.

W dniach 27, 28 i 29 listopada w Rawie odbył się trzydniowy kurs dla organistów. Kurs ten powstał z polecenia J. E. ks. Kardynała Kakowskiego. Celem jego — przeszkolenie organistów dwóch dekanatów: rawskiego i bialskiego. Słuchaczów zjechało się 21; wykłady prowadzili ks. H. Nowacki i prof. Rutkowski. Oby kurs ten ożywił życie liturgiczne w tych dekanatach, a iskry zapalone w czasie wykładów — oby nie zgasły! Do prowadzenia kursów tych ogromnie przyczynił się ks. Wacław Zienkowski, dziekan rawski, który ułatwił kursistom pomieszczenie i utrzymanie w Rawie.

Wszystkim naszym Sz. Abonamentom z okazji zbliżających się Świąt BOŻEGO NARODZENIA przesyłamy serdeczne życzenia

OD REDAKCJI

MSZA ORBIS FACTOR NA PŁYTACH.

Dnia 23 listopada chór alumnów Warszawskiego seminarjum nagrał na płytach Orpheonu mszę Orbis factor z cichem towarzyszeniem harmonicznem w upracowaniu Descroquettes'a i Potrirona. Mimo, że wykonanie musiało stosować się do wymiaru płyty, co pociągało za sobą ograniczanie lub przynaglanie tempa, całość wyszła tak dobrze, że msza ta z płyt będzie mogła w dużej mierze przyczynić się do propagandy śpiewu gregorjańsiego na parafjach i w szkołach. Ta głęboka i popularna w kościele msza XI, oby znalazła teraz, dzięki płytom, jaknajszersze zastosowanie na sumach parafjalnych i na śpiewanych mszach szkół akademickich, średnich i powszechnych. Cena za 3 płyty wynosi 18 zł. Skład główny Br. Rudzki, Marszałkowska 146. Ci sami alumni oddzielnie nagrali dwie pieśni: „Bogurodzica" i „Serdeczna Matko", na płycie Odeon. Cena 4 zł., tamże.